

PAWEŁ ŚPIEWAK

Pamięć po komunizmie

Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2005, ss. 272

ARKADIUSZ Ł. FORDOŃSKI

Instytut Politologii UMK

Zmiany optyki

Sformułowanie Pawła Śpiewaka: „komunizm zostawił po sobie przede wszystkim pustkę: pustkę gospodarczą, brak społeczeństwa politycznego i cywilnego. Był czystą negatywnością”¹ w znacznej mierze oddaje stosunek samego autora do komunizmu jako ustroju politycznego, sposobu organizacji gospodarki, a także modelu myślenia. Przedmiotem publikacji nie jest jednak sam komunizm, a raczej wspomniana w tytule pamięć po nim. Paweł Śpiewak w swej ostatniej książce analizuje pochodzące z okresu III RP wypowiedzi tak dawnych dysydentów, jak i osób związanych z elitami władzy PRL. Autor ukazuje przeobrażenia, jakie zachodziły w ocenach upadłego reżimu i towarzyszącej mu rzeczywistości społecznej wraz z biegiem czasu oraz zmianami politycznych aliansów. Wiele miejsca poświęca on środkom językowym wykorzystywanym w publicznej debacie, najbardziej skupia się jednak na analizie treści poszczególnych przekazów, nie stroniąc przy tym od polemik tak z obrońcami poprzedniego ustroju, jak i jego krytykami. Zwraca ponadto uwagę na pojawiające się błędy logiczne oraz elementy manipulacji.

Podobnie jak zacytowane na wstępie zdanie, tytuł pierwszego rozdziału pracy sugeruje, po której stronie komentowanej debaty ma zamiar opowiedzieć się autor. *Totalitarny żywioł* jest jednak jedynie wstępem do dalszych rozważań. Zasada się na opisie, dostrzeganych już przed drugą wojną światową, zwiastunów nadchodzącej zmiany systemowej oraz cech PRL-u będącego jej wytworem. W pierwszym rozdziale prezentowane są poglądy osób, które były przekonane o nieuchronnym upadku II RP. Okazuje się, że nadchodzące przemiany wieszczili tak naukowcy, jak i artyści. Dostrzegano nie

¹ P. Śpiewak, *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005, s. 241.

tylko zagrożenie ze strony „mocarstwowych aspiracji” sąsiadów, ale i ideologii stanowiących podbudowę władających nimi reżimów. Pojawiają się także odniesienia do „dziedzictwa”, jakie komunizm pozostawił w pamięci Polaków oraz do podejmowanych jeszcze przed jego upadkiem prób dokumentowania dokonanych przez niego zbrodni.

Na kartach kolejnych rozdziałów śledzimy przebieg dyskusji ideowych, których przedmiotem stała się ocena komunizmu, osób związanych z jego budową, wreszcie – „wygaszeniem”. Szczególną pozycję mają tu spory wstrząsające polską rzeczywistością polityczną w pierwszych latach demokracji, gdy wciąż niebagatelną rolę odgrywały regulacje prawne wynikające z nadal nieznowelizowanych zapisów konstytucji z 1952 roku, a funkcjonariusze dawnego aparatu władzy zachowywali kontrolę nad resortami siłowymi. W okresie tym zaznaczają się różnice między sojusznikami spod znaku „Solidarności”, co znajduje odzwierciedlenie w prowadzonych, w ramach tego obozu, polemikach. Stopniowo, wykształcają się partie pozaparlamentarne i podnoszą się głosy wzywające do ustąpienia prezydenta Jaruzelskiego oraz rozpisania nowych wyborów parlamentarnych. W tej atmosferze następuje zaostrzenie języka politycznych dyskusji, a wraz z nim, uwidocznienie osi podziału wyłaniających się pomiędzy niedawnymi kontestatorami PRL-u. Stworzone w tym okresie obozy, mimo pewnych przetasowań, będą nadawać ton dyskusjom, w których kwestia rozliczenia komunizmu stanie się jednym z wyróżników ideologicznej odrębności. Pojawiają się sformułowania, które w opinii autora publikacji pozostaną trwałymi etykietkami przypisywanymi przez polityków i publicystów swym przeciwnikom. Zaznaczają się sposoby argumentacji, z których jeszcze przez wiele lat będą korzystać tak zwolennicy rozliczenia komunizmu, jak i odstąpienia od ocen osób związanych z tym systemem.

W miarę jak tworzyły się nowe osie sporów, rozszerzały się pola argumentacji i pojawiały się coraz to inne epitety, którymi w walce o rozrachunek z komunizmem „obdarzały się” strony tego starcia. Bardzo znaczącą cezurą, której Paweł Śpiewak nie omieszkał zanalizować, jest w tym kontekście rozpoczęcie konfliktu o lustrację. W odpowiednim rozdziale autor nie tylko przytacza i poddaje krytyce wypowiedzi jego aktorów, ale także zwraca uwagę, że zanim Janusz Korwin-Mikke zgłosił projekt uchwały dotyczącej lustracji ważnych urzędników państwowych, wątek ten był właściwie nieobecny w publicznej debacie. Dostrzega także, iż był to w tym okresie tylko jeden z elementów, które przesądziły o dymisji rządu premiera Olszewskiego. Wydzielony fragment stanowi przedstawienie prezentowanego w tym okresie poglądu episkopatu Polski na tę drażliwą, aż do tej pory, kwestię.

Osobny rozdział noszący tytuł *Nienawistnicy i moralści* jest poświęcony przykładom „agresji moralnej”². Paweł Śpiewak stawia w nim tezę, iż większa część felietonistów starała się w swej twórczości występować w roli mentorów zatroskanych mierną kondycją moralną polskiego społeczeństwa obywatelskiego i pewnym intelektualnym ograniczeniem odbiorców ich artykułów. Zwraca ponadto uwagę (nie po raz pierwszy w tej publikacji) na częste stosowanie manichejskich podziałów przez uczestników dyskursu publicznego. Prezentuje także pogląd, że szczególnie lubuje się w tego typu retoryce Adam Michnik. Z perspektywy czasu, coraz wyraźniej ma być widoczna nikła wartość merytoryczna tego rodzaju argumentów.

Różne sposoby patrzenia na PRL napędzały kreatywność filozofów, dziennikarzy, naukowców i polityków, którzy prezentowali coraz to inne wizje ułożenia stosunków narodu z jego przeszłością. Na łamach najróżniejszych publikacji prasowych ukazywały się artykuły potępiające komunizm w każdym z jego aspektów, nie brakowało także takich, które dostrzegały jego błędy, ale zarazem starały się zauważyć osiągnięcia oraz wreszcie przedstawiały ten czas jako stopniową ewolucję, czyli przejście z państwa socjalistycznego, któremu przewodzili patriotycznie nastawieni politycy, w demokrację rynkową. Wszystkie te poglądy zostają zestawione w ramach piątego rozdziału pracy. Znajdują się tam również argumenty podawane w dyskusji o totalitarnym bądź nie, charakterze państwa komunistycznego. Skonfrontowane zostają wypowiedzi Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Andrzeja Rycharda, Adama Michnika, Jacka Kuronia, Wojciecha Roszkowskiego, Leszka Kołakowskiego, Józefa Tischnera i wielu innych, co w efekcie tworzy bogatą „mozaikę” wizji umysłów mających niebagatelny wpływ na kształtowanie opinii publicznej.

Przedostatni rozdział *Pamięci po komunizmie* jest poświęcony związkom twórców sztuki z reżimem peerelowskim. Przytoczone zostają motywy zarówno tych, którzy wpisali się w nurt socrealistyczny, jak i tych, którzy tego nie zrobili lub nawet w swej twórczości zajęli przeciwne stanowisko. Ci pierwsi mieli być, w opinii Śpiewaka, liczniejsi, gdy zaś doszło do zmiany ustroju stali się paradoksalnie grupą, która postawiła sobie za zadanie prowadzenie zarówno narodu, jak i pojedynczych jednostek, odzégnując przy tym od czci i wiary swych konkurentów, co wykreowało opozycję między elitami intelektualnymi a pozostałą częścią społeczeństwa. Tego typu mentorstwa nie brak także w retoryce przedstawicieli inteligencji sprzeciwiających

² Wykorzystywany przez autora termin dotyczy pojawiającej się na przestrzeni lat dziesięćdziesiątych ataków, w których jako argument podawano rzekomą niższość moralną adwersarza.

się podążaniu w kierunku nakreślonym przez dawnych zwolenników socjalizmu, a obecnie promotorów zbliżenia z Zachodem przy jednoczesnym odstąpieniu od narodowej retoryki.

W ostatnim rozdziale zatytułowanym *Przeciw zniżeniu* autor deklaruje, że o ile wcześniej starał się obiektywnie przedstawiać różnego rodzaju racje padające w komentowanej debacie, to teraz skupi się na wyłożeniu swego poglądu. Wchodzi więc w polemikę z Andrzejem Walickim, który przy niekwestionowanym przezeń autorytecie wystąpił z obroną PZPR-u. Odmawia racji większości, przytaczanych przez Walickiego w tym temacie, argumentów, zgadzając się jednak z tezą, że o rozliczeniach z komunizmem nie mogą decydować jedynie politycy. Prezentuje pogląd, w myśl którego należy ocenić udział – funkcjonujących wciąż w życiu społecznym – postaci w działaniach autorytarnego, bądź w części swych aspektów, totalitarnego reżimu. Uważa, że odpowiedzialność za nadużycia aparatu władzy okresu PRL-u powinni wziąć nie tylko ci, którzy bezpośrednio brali w nich udział, ale i ci, którzy w jakiś sposób z nich skorzystali.

Pamięć po komunizmie jest pracą dającą całościowy obraz najważniejszych wątków dyskusji na temat dziedzictwa, jakie zostawił Polakom w spadku PRL. Wyróżnia się oryginalnością stawianych tez oraz faktem, że w każdym punkcie zachowuje równowagę w prezentowaniu poglądów poszczególnych stron. Brak jednak takowej, gdy chodzi o polemiki. Autor w wielu momentach rozstrzyga o tym, w którym z prezentowanych stanowisk jest więcej racji, szczególnie krytycyzm zachowując w stosunku do materiałów autorstwa Adama Michnika. Na kolejnych stronach stara się przekonywać o cechujących redaktora „Gazety Wyborczej” skłonnościach do mentorstwa, postrzegania świata w kategoriach manichejskich, a także o instrumentalnym wykorzystywaniu prezentowanych poglądów. Wiele z tych kwestii zaznacza co najmniej kilkakrotnie, co sprawia, że czytelnik może odnieść wrażenie, że i twórcy książki mentorskie ciągoty nie są obce. W odniesieniu do innych aktorów publicznej debaty zostaje zachowany większy obiektywizm. Autorowi nie brak krytycyzmu nawet w sytuacjach, gdy konkretne stanowiska wydają się zbieżne z jego poglądami, ale opierają się, w tym czy innym punkcie, na nieracjonalnej argumentacji. Pojawiają się bezpośrednie odniesienia do dostrzeżonych nieścisłości, ale jeszcze częstsze są aluzyjne sformułowania, które można uznać za szczególny atut recenzowanej pracy. Warto także podkreślić inne pozytywne strony języka, jakim została napisana książka: jego wyrazistość, barwność; a także fakt, że kolejne analizowane wypowiedzi są wplatane na tyle umiejętnie, że w żadnym miejscu nie zaburzają harmonii tekstu.

Ostatnia książka Pawła Śpiewaka warta jest polecenia nie tylko naukowcom, ale także, a może nawet przede wszystkim, osobom, które chciałyby poznać korzenie argumentacji podnoszonej dziś w sytuacjach, gdy polityczna debata nabiera cech dyskusji historyków. Dzięki *Pamięci po komunizmie* można zrozumieć przyczyny wielu ideologicznych przemian, szczególnie z okresu wykluwania się młodej polskiej demokracji, a także dostrzec często wręcz namacalną niestałość w doborze argumentów. Warto jednak podejść do tej książki z pewną dozą krytycyzmu, gdyż – choć autor deklaruje, iż w większej części jedynie relacjonuje przebieg debaty – to w wielu miejscach burzy on podział na część polemiczną i tę poświęconą opisowi poprzez umiejętne „wplatanie” własnych poglądów.

ARKADIUSZ Ł. FORDOŃSKI